

# ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok I.

Nowemiasto, dnia 11. sierpnia 1927.

Nr. 29.

## Jak Duńczycy uczą swą młodzież rolniczą.

Co dzisiaj Szan. Czytelnikom opowiem, nie będzie przeczytane lub ze słyszenia powtórzone, ale na miejscu w Danji zaobserwowane.

Otóż Duńczycy to naród o wysokiej kulturze i niesłychanie wytrwałej pracowitości. Wprawdzie połowa ludności, to mieszczenie, ale druga połowa to rolnicy (razem  $3\frac{1}{2}$  miliona głów). Rolnicy duńscy dzielą się na 3 grupy, a to: 1. na tak zwanych (w Polsce) obszarników, 2. na drobnych ziemian (właścicieli jedno do kilku zaprzęgowych gospodarstw) zwanych u nas gburami, 3. na osadników (dzierzawców ziemi państwowej do 15 ha), określanych także chałupnikami, którą to nazwę otrzymali z tego powodu, że są właścicielami tylko chałupy, gdyż ziemię dzierżawią.

O pierwszej grupie mówić nie będę, zastanowię się tylko nad drugą i trzecią grupą, by dać przykład Czytelnikom, jak naszą młodzież powinniśmy przygotować do przyszłego zawodu.

Danja klimatycznie jest krajem kulturze rolnej mało sprzyjającym, czego dam dowód w kilku porównaniach. Nie spotykałem tam nigdzie sadu mimo, iż Duńczycy ogromnie lubią zieleń, drzewa i kwiaty. Jeżeli ktoś ma drzewa, to tylko niskopienne i karłowe, które kilkakrotnie w roku musi zraszać silną cieczą bordowską, gdyż inaczej padnie drzewo ofiarą grzybów, czego widywałem zbyt wiele przykładów. Każde wysokopienne drzewo obali wiatr i otrzęsie z niego przedwcześnie owoce.

Wkońcu czerwca r. b. w Polsce w okolicach Inowrocławia widziałem buraki cukrowe, które zupełnie okryły ziemię. W tym samym czasie w Danji kończono przerywkę w burakach posianych w drugiej połowie maja. Uprawa buraków cukrowych jest tam możliwa tylko w południowej Jutlandji i na wyspach Laland, w innych częściach państwa nawet buraki pastewne

są niepewne, to też dla bydła uprawiają znaczne ilości brukwi i traw. Żyto uprawiają bardzo mało i było ono w pełnym kwieciu, gdy w Polsce znalazłem je na dojrzeniu.

W kraju o klimacie tak nieprzyjnym praca rolnika bywa bardzo ciężko i musi być nader wytrwała, by móc żyć. Otóż uderzyło mnie, że Duńczycy nie rozkliwiają się nad dziećmi tak, jak u nas. Niemowlęta spotykałem regularnie w odosobnionych miejscach. Matka niemowlę nakarmi, przewinie i pozostawia na osobności, gdzie mu nie przeszkadza w spaniu lub darciu się w niebogłosy. To też dzieci duńskie nie drą się wcale. Spotykałem duże gromady dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, ale nie zdarzyło mi się słyszeć nieludzkich wrzasków, pisków i wyc, jakie się słyszy na miejscach publicznych miejskich i wiejskich w Polsce. Zdaje mi się, że wychowanie niemowląt ma na całe późniejsze życie Duńczyka, który nie umie się gniewać i mówi nieomal szeptem. Jedyną okazją do radości dla wykształconego Duńczyka zdaje się być zdanie matury w szkołach średnich, bo spotykałem maturzystów i maturzystki, grupami na umajonych wozach, ubranych kwieciami, śpiewających i wrzeszczących po ulicach miast, jak to się zdarza u nas w lesie na majówkach. Z innymi objawami radości młodzieży duńskiej nie spotykałem się.

Dla dzieci jest Duńczyk słabym, nie umie karać, co zdaje się leży w spokojnym jego temperamencie, ponieważ się nie gniewa. Niegrzeczne dziecko tylko matka odciąga lub słowem upomina. Widowałem malców bijących się skutkiem sprzeczek (lubię dzieci i dlatego je pilnie obserwowałem), ale pobity nigdy nie beczał. Dziewczynka silnie potłuczona na huśtawce płakała cicho, ale rodzice nie bardzo reagowali na to, chociaż współwinne powinny być, moim zdaniem, ukarane.

To też skoro dziewczyna czy chłopak ukończą szkołę powszechną siedmioklasową, bywają oddawane przez rodziców na praktykę do cudzych gospodarstw, zwykle w innych miejscowościach i wykonują pod



okiem gospodyni, 1-go parobka, lub żywiciela (futer-majstra) wszelkie czynności służebne, by się nauczyć pracować. Zrazu nie pobierają żadnego wynagrodzenia, za pracę otrzymają tylko wikt zasiadając do stołu rodzinnego jakby syn lub córka. Dopiero po wyrobieniu się w swych czynnościach gospodarz zaczyna wynagradzać pieniądze, awansując chłopaka aż do naczelnego stanowiska, a więc na 1-go parobka, żywiciela bydła lub świń, co jest wielce zaszczytną godnością dla zaawansowanego.

Po kilku latach podobnej praktyki (do 8 lat) idzie chłopak do uniwersytetu ludowego, których Danja liczy obecnie 60 lub do szkoły rolniczej, których jest 20. Szczytem marzeń każdej dziewczyny i „parobka” jest układać sobie tyle grosza, by móc skończyć kurs uniwersytetu ludowego, szkoły rolniczej lub jedno i drugie. Opłaty miesięczne w szkołach są wysokie, wynoszą 70—80 koron (korona obecnie po 2,40 zł), mimo tego żaden młodzieniec ani dziewczyna nie da się odstraszyć, lecz kończy szkołę, nim wejdzie w samodzielną życie.

Dzięki szkołom społeczeństwo wiejskie jest wielce światłe a na każdym kroku spotyka się dobrobyt. Wieś odbija niesłychanie kulturalnie od polskiej wsi. Uderza nadzwyczajną czystość, lakierowane podłogi, skromne, ale gustowne mebelki, koło każdego domu moc kwiatów, ścieżki czyściutki, trawniki krótko strzyżone, choćby miały parę metrów kwadratowych.

Pomyślałem, że gdy taką wieś będziemy mieli, będzie w Polsce znacznie lepiej niż dziś jest w Danji. Ale uczcie swe dzieci Pomorzanie! J. Froń.

---

Składki Kółek Rolniczych są następujące: do 50 morgów 1 zł rocznie, od 50 do 200 morgów 2 gr od morga rocznie.

---

## Podorywki.

(Dokończenie)

Oczywiście, że i wyczyszczenie roli z perzu o ile będzie prowadzone, winno być jednakowe na obu polówkach pola i w jednym czasie wykonane.

Ot i wszystko... a rezultat, jaki w roku przyszłym będzie z plonu ziemniaków, sam gospodarz sprawdzi i przekona się dowodnie, czy prawdą jest to, co powyżej podałem?

A teraz, zastanówmy się pokrótce, czemu się to dzieje, że rola natychmiast podorana, tak znamienne różni się od roli niepodoranej. Każdy, kto umie dostrzegać, zauważy, że ziemia pod roślinami zbożowymi jest zawsze krucha, sypka i jakby sprężysta. Mówiono dawniej, że jest to wpływ ocienienia i mówiono słusznie, ale to ocienienie nie jest bezpośrednią przyczyną kruchości; jest tylko warunkiem, który mniej lub więcej sprzyja rozwojowi drobnych organizmów — bakterij, wydzielających produkta, które ową kruchość sprawiają.

Trzeba wiedzieć, że bakterje te, oprócz potrzebnego im do życia powietrza i wilgoci, niewytrzymują nadmiaru światła czyli, że przy pełnym oświetleniu giną. Otóż jeżeli zboże nawet obrzędnie — hamuje bądź co bądź silne naświetlenie, jednak skoro je zetniemy, pole jest narażone na bezpośrednie działanie słońca. I zaraz widzimy skutek: pulchność i kruchość roli ustępuje. Mamy tu coś podobnego do znanego zjawiska w gospodarstwie domowym, gdy pszenny placek klapieje — jeśli drożdże ulegną jakiejś przygodzie. W podobnie szkodliwy sposób działa

zbyt silne działanie słońca i na zawartość wilgoci w glebie, przeto więc nadmiar światła i ubytek wilgoci prowadzą bakterje do zamarcia. A co podorywka pomoże? A to sprawi, że jeszcze żywe bakterje zostają zagrzebane pod warstwą roli, czyli **uchronione od nadmiaru światła**, a w zetknięciu z rolą wilgotniejszą, usadowią się w owej kilkocalowej głębokości i rozwiną swą dobroczynną działalność kruszenia różnych cząstek gleby.

Przez poprawienie wierzchniej warstwy podorywki sprawiamy, że ta wierzchnia warstwa utworzy jakby pulchną kołderkę chroniącą ziemię od nadmiernego wysychania — bowiem wilgoć, podsiąkająca z głębi, zatrzyma się pod ową podorywką i zasili warstwę roli zamieszkałą przez bakterje. Tak się przedstawia w bardzo ogólnym zarysie sprawa znaczenia podorywki ze względu na utrzymanie ciągłości życia **gleby**. Jeżeli zaś zważymy, że to życie najsilniej się rozwija i najkorzystniejszy daje skutek dla naszych roślin uprawnych w okresie lata, to zrozumiemy, że nawet miesięczna przerwa czynności życiowych bakterji może plony obniżyć o 30%.

Ale podorywka wpływa nietylko na sprawność roli, lecz i przyczynia się do zniszczenia chwastów. Przez wydrapywanie podorywki na wszystkie strony i to w czasie suchym, wyniszczymy perz. Otóż i tutaj pasjonka nietylko że perzu nie zmniejszy, ale odwlecze roboty na czas większych ros i wilgoci — kiedy już i trudniej perz wysycha i gwałt na orki siewne tak, że braknie czasu na dokładne drapanie i wywlekanie perzu.

Więc rolnik, prowadzący swe gospodarstwo owym dawnym systemem, brnie bez końca w niedomaganiach, a rola zapaskudzona i niewydobrzała wysokich plonów dawać mu nie może.

Chcą się ludziska ratować nawozami sztucznymi — zdaje im się, że tem biedę wypłoszą — a tymczasem zwiększają tylko długi, bo nawóz pomocniczy nie może pokryć szkody, jaka ze złej uprawy wynika! Mając ziemię zaperzoną — nawet i wydobrzenia roli osiągnąć trudno — bo puszczając drapaczę — musimy czynić to w czasie, gdy ziemia powinna spokojnie leżeć; gdy ją rozgrzebujemy i przesuwamy dla wyciągnięcia perzu, to tem samem psujemy jej strukturę. Ale cóż robić — perz przedewszystkiem musi być **wytopiony** — a korzyści ze sprawionej ziemi do następnych lat trzeba odłożyć.

Przez podorywkę oczyszczamy ziemię i z nasienych chwastów. Jeśli bowiem wysypane przy zniwaczonej zielsk zostaną płytko przyorane, to rychło pokiełkują — a późniejsza brona młode roślinki zniszczy.

I nietylko te — co w tym roku się wysypały, ale i rośliny wyrosłe z ziarek, zalegających od lat dawnych w warstwie dolnej, co to przy braku podorywek nie mogłyby skiełkować. Jeśli bowiem były głęboko przysypane, to leżały w śpichrzu, a choćby się i dostały bliżej powierzchni, to nie wschodziły, bo już chłody na to nie pozwalały.

Za to na wiosnę znów wyrastały jaknajlepiej w jarzynach, jaknajlepiej wynasieniały się i znów „dookoła Wojtek”, tylko że, zapaskudzenie pól szło coraz dalej.

Widzimy z podwyższych uwag, że wykonanie wczas podorywek, to podstawa i fundament dobrego biegu gospodarczego — i że rolnik, który tę robotę lekceważy, nie może mieć nadziei, żeby wybrnął z biedy! I dlatego z całym naciskiem powtarzam! nie zaniedbujcie natychmiastowych podorywek, nie dajcie się skusić korzyściami z groszowych zysków z pasionek na waszych ścierniskach, skoro przez to setki straciecie. Stef.



## Dalsze zwiedzanie gospodarstw i szkoły rol. w Byszwałdzie.

Zwiedzaliśmy z Kółkiem rolniczym z Lubawy gospodarstwa kilku kółkowiczów. Widać wszędzie pracę i myśl, by te gospodarstwa szły naprzód. Z radością zauważyłem wszędzie mniej lub więcej dobre urodzaje, a nadto, że zboże i kartofle wprost śliczne. Zauważyłem pracę na łąkach. Zwiedziliśmy jedną postępową, prawidłową pasiekę; właśnie ta gałąź uboczna u nas specjalnie jest pierwotnie prowadzona, bo uli ramowych prawie się nie spotyka, a tylko koszki, te zaś nie dają możliwości, osiągnięcia możliwych dochodów. Miód daje zdrowie starym i młodym, służy w lecznictwie, a kto się umie z nim obchodzić, przysparza dobrego trunku i napełnia kieszeń, o tem warto pomyśleć. Widzieliśmy świeże gatunki żyta i pszenic. Okazuje się, że żyto petkuskie zaczyna zdobywać rywala w życie polskiem, jak w tem Kółku wierzbinińskim, które dorodnością jeszcze go przewyższa. Taksamo przyszliśmy do tego wniosku, że pszenice polskie są na nasze ziemie najodpowiedniejsze. Braki, jakie zauważyłem, są, powiedziałbym, przedewszystkiem w świniach, którym nie to bym zarzucił, że są przeważnie półkrajowe (bo natura często więcej wie od człowieka, co robi) tylko są braki w budowie. Co do koni, to choć nie są to, jakie być powinny wszędzie, ale widzi się pewien zwrot ku silnemu koniowi, półkrwi. Najlepiej przedstawiają się wszędzie krowy. Tu zrobiłbym uwagę, że licencja krów odbywała się pod bardzo błędnem zapatrywaniem, mając na względzie nie tylko prawidłowość budowy ale i wielkość. Większość gospodarzy ze względów ekonomicznych nie chce i nie będzie chować wielkich krów i stadni, bo te stosunkowo do swej rasy dają większe korzyści jak te wystawowe okazy. Radziłbym przyszłej komisji wziąć to pod uwagę. Co do wychowu bydła, okazuje się brak odpowiednich buhai, dalej brak ruchu dla cieląt; by były zdrowe, wesole, potrzebują ruchu. I psa się w nocy z łańcucha spuszcza, a nasze brudne cielaczki nieraz prawie od urodzenia są prawdziwymi niewolnikami. Stąd mamy gruźlicę i inne choroby. — Wszędzie nas po staropolsku częstowano i sercem przyjmowano i za to należy się serdeczne „Bóg zapłać”. Nie wymieniam nikogo z nazwiska, bo w większej lub mniejszej mierze każdemu za jego pracę należy się pochwała i zachęta. Na końcu pojechaliśmy do szkoły rolniczej w Byszwałdzie, żeby się przekonać, jak tam wygląda. Co tu mówić, kto ciekaw, niech zobaczy, a kto nie, to co mu o tem wspominać.

Inwentarz dobrze utrzymany. Krowy, które otrzymała szkoła rolnicza, nieszczęśliwie, zamieniły się w śliczne sztuki mogące być ozdobą każdej obory. Konie dobre, lecz jak wszędzie, typ nie zupełnie odpowiedni dla nas. Zboże czy żyto, czy pszenicę, czy jęczmień, czy owies, czy łubin, czy kartofle, to wszystko pierwszej klasy i co ważne, nie leżące a stojące. Próby ze zbożami dały naoczny przykład, że najlepsze warunki ich nie pomogą, gdy odmiany są nieodpowiednie czy to gleby czy klimatu. Zwykle się mówi tak, jak kto na swoim gospodarzu, jak się urodzi „Bóg dał”, a jak się nie urodzi, „to zarządzający winien”. Moje zaś zdanie jest takie: „Pan Bóg pobłogosławił, Dyrektor szczerze pracował, całość się ślicznie złożyła i wyszły urodzaje byszwałdzkie. Jak pochwaliłem, to trzeba i zganić, tylko nie wiem kogo. Szkoła dla uczeni, ale i gospodarstwo dla uczeni, a tu uczeni nie ma, bo to lato. A kiedy się uczeń więcej nauczy, czy w lecie czy w zimie? To, co mu mogą pokazać na polu, to muszą mu opowiedzieć albo pokazać na rysunku w zimie. Zatem

uczniowie, nie astronom., a jako przyszli rolnicy powinni być przez cały rok w szkole rolniczej i własnymi „rączkami” wszystko zrobić, co potrzeba w gospodarstwie, nie wstydzić się i nie lenić uczciwej pracy, bo jeżeli ojciec mierzwę na wóz nakłada, to i syn, kiedy nie chce zbankrutować, musi umieć zrobić to samo. Prawie każdy syn dostanie mniej od ojca bo ma rodzeństwo, a zatem, chcąc tylko tak żyć jak ojciec, powinien więcej pracować, a mniej wydawać. Niejeden z gospodarzy powie: „co szkoła, to nie my” i racja. Szkoła ma głowę (dyrektora), pieniądze (nasze podatki) i dobrą ziemię, to już dar Boży. Niejeden z nas ma daleko trudniejsze warunki, bo lichszą ziemię, mniej albo i wcale gotówki, czasem i wiadomości szwankują, zatem, o ile ma dobre urodzaje, zrobił wiele, lecz niech się stara, by w przyszłości odpowiednio do swych warunków możliwości dogonić szkodę Rolniczą, a Szkoła Rolnicza niech się tak trzyma, by to się nikomu nie udało. A zatem stawajmy do wyścigu na przyszły rok.

Nie wspominałem, że Dyrektor również nas serdecznie przyjmował, a gawęda przeciągnęła się do ciemnej nocy. Zapytuje, gdzie młodzież, bo z wyjątkiem jednego i to prawnika, była nieobecna. Oj młodzi, poprawcie się, a starzy kółkowicze, ciągnijcie ich do wspólnego szeregu. Życząc prawdziwie wam jak najlepiej, pragnąłbym widzieć was nie tylko przy zabawie, ale tam, gdzie powinna Was ciągnąć ambicja i obowiązek. Uczestnik N. II.

---

## Obowiązkiem każdego rolnika należeć do swego kółka rolniczego!

---

### Ziarnko do ziarnka, zbiera się miarka.

Od czasu założenia Kółka rolniczego często czytuję „Rolnika”. Po przeczytaniu kilku artykułów o ulepszeniu gospodarstw, postanowiłem i ja choć jeden krok naprzód postąpić.

Zacząłem od gnojówki.

Dotychczas gnojówka służyła na łąkę, ale tylko w jednym kierunku. Postanowiłem gnojówką wynawozić na całą łąkę. Rezultat był taki, że gdy poprzednio sprzątałem tylko 9 centnarów, obecnie zbieram 15 i to lepszego siana. A 6 centnarów zwyżki, licząc po 4 zł za centnar, uczyni 24 zł zysku. Nawożenie wykonałem w godzinach południowych i w czasie niepogody, więc kosztu pracy nie warto liczyć.

Następnie wyplantałem podwórze i z wyskrobków założyłem kompost, i polewając go gnojówką, otrzymałem 10 fur doskonałego nawozu, który rozrzuciłem na łące.

Prócz tego dokonałem próby z nawozem sztucznym — superfosfatem. 2 metry superfosfatu dały nadwyżkę 2½ metra ziarna i 30 ctr. słomy. Jeżeli policzymy metr ziarna po 36 zł, a centnar słomy po 2 zł, wówczas otrzymamy nadwyżkę 150 zł. Po odliczeniu 29 zł (tyle kosztował superfosfat wraz z furką) czysty zysk wyniesie 121 zł.

Otóż niejeden z czytelników powie, że to są wszystkie błahie wyniki i groszowe dochody, lecz lepszy jest rydz, jak nic! I zaraz nasuwa się przysłowie, że „ziarnko do ziarnka — zbiera się miarka”. Pracą, wytrwałością i oszczędnością można wszystko zdobyć. Tylko głupiec myśli, że w kilku dniach, czy tygodniach można dojść do dobrobytu. Zacznijmy



od małych rzeczy, a z czasem i większe wykonamy. Gdyby był łatwy kredyt na dogodnych warunkach, wówczas można od razu z „miejsca“ zaczynać; lecz gdy niema dobrych koni, to i na jednej podłej szkapie trzeba jechać. Czytelnik.

**Synu Rolnika! Wstąp do Kółka i uczęszczaj na zebrania! Składki żadnej nie płacisz.**

**Wszystka młodzież rolnicza do Kółek Rolniczych!**

## Chów kaczek w ogrodach i parkach.

Kaczki należą do ptactwa, najszybciej rozwijającego się i, przy odpowiednim chowie, dają już w 9—10 tygodni po wylęczeniu wyborowe pieczyste. Przytem użytkują mnóstwo owadów, ślimaków, drobnych rybek, pasą się doskonale na rzęsie, stanowiącej uprzykrzony chwast na wodach stojących, a w dodatku wiele odmian jest tak ozdobnych, że mogą stanowić prawdziwą krasę naszych wód w parkach i ogrodach, gdzie niektóre odmiany mogą być chowane w sposób na półdziki, to też większe rozpowszechnienie odmian jednocześnie pięknych i korzystnych jest bardzo pożądane. Po za zwyczajną kaczka domową, której kaczor odznacza się pięknym upierzeniem, zieloną głową i błyszczącym szafirowym lustrem na skrzydle, znane są u nas głównie dwie odmiany kaczek. **Pekińska** kanarkowo-złota, olbrzymia, szybko rosnąca i nieśna, o pięknej, wyniosłej postawie, zbliżonej do kształtu butli, o głowie, na której pióra tworzą rodzaj grzywki podniesionej; pożyteczna kaczka, która wyrugowała prawie wszystkie inne odmiany i króluje niepodzielnie w lepszych gospodarstwach.

Równie duże, ale mniej efektowna kaczka ruanńska (Rouen) przewyższa poprzednią wyborowym smakiem wykwitnego mięsa. Upierzenie jej przypomina naszą pospolitą kaczkę, od której jest bez porównania większa.

Mało rozpowszechniona, szybko rosnąca, o szerokiej piersi, śnieżno białym upierzeniu i cielistym dziobie kaczka Augsburska ma postawę bardziej poziomą niż pekińska, ładnie wygiętą szyję i korpus masywny i głęboki.

Bardzo ładne, choć cokolwiek mniejsze są kaczki szwedzkie, bułane i niebieskie; angielska rasa Khaki Campbell odznacza się niezmiernie szybkim rozwojem i kolosalną nieśnością, dochodzącą do 300 jaj rocznie. Również nieśne są bugimy indyjskie, niewielkie kaczki, o bardzo wyniosłej postawie, które na konkursach nieśności w Anglii prześcigają najlepsze kury. Bardzo piękne są kaczki Kajuga, pochodzące z Północnej Ameryki, są one czarne, z żywym połyskiem zielonym, od którego odbija w słońcu szafirowy nalot lustra na skrzydłach. Największa z pośród istniejących kaczek piżmowa czyli turecka dochodzi do 4 kg. wagi, kaczor zaś osiąga ogromną wagę 6 kg. Upierzenie bywa rozmaite, najczęściej białe z czarnym, pokrytym złocisto-zielonym nalotem. Koło oka posiada ona oryginalne czerwone narośle, łączące się nad dziobem. Postawa jej jest zupełnie pozioma, a nawet zad bywa wyżej niesiony, niż przód. Mięso starych kaczek piżmowych nabiera zapachu, który nie wszystkim może się podobać, występuje on jednak tylko wtedy,

gdy zaraz po zabiciu nie zostanie usunięta głowa i gruczoł piżmowy koło ogona. Młode kaczki dają mięso wyborowe, bardzo delikatne i miękkie oraz sprężyste pierze i puch. Wspaniałe okazy kaczek piżmowych hodowane są w szkole hodowli drobiu w Julinie koło Łochowa. (Dokończenie nastąpi).

## Zebrań Kółek Rolniczych.

**Lipinki.** Miesięczne zebranie Kółka Rolniczego w Lipinkach odbyło się w niedzielę 10 lipca br. po nabożeństwie.

Zebranie zagał prezes p. Dąbski w obecności 25 członków. P. Prezes odczytał i dał wskazówki „Jak należy płacić renty do Banku Rolnego“. Następnie pytał o skutkach azotniaku pod jarzynę i zachęcał, by stosowano także pod oziminy. Dalej wspominał o soli bydłowej, którą ze względu na stary zapas chwilowo nie zamówiono.

Następnie zabrał głos Wice-patron WKs. Wróblewski, który pokazywał nam aparat ratunkowy od wzdęcia bydła „Wulkan“ i bardzo go zalecał z powodu swej praktyczności. Dalej mówił z obecnymi o zakupie maszyn rolnych dla Kółka a zwłaszcza tryjera, do czyszczenia zboża do siewu, i wskazał o opłacalności tegoż.

Po wyczerpującej dyskusji zebranie zamknięto. Sekretarz.

**Radomno.** Dnia 19 czerwca br. zamiast zwykłego miesięcznego zebrania Kółka Roln. w Radomnie, odbył się objazd gospodarstw rolnych członków Kółka w obecności 22 członków. Zwiedzono gospodarstwa w Radomnie na plebancie i w Rudzie. W tem ostatnim miejscu członkowie Kółka mieli sposobność oglądania prac związanych z drenowaniem. Mogli naczenie przekonać się o dobroczynnych skutkach meljoracji. Porównując plony na ziemiach drenowanych w roku ub. z plonami niedrenowanymi różnica była widoczna.

Następne zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 31-go lipca br. w Radomnie. Obecnych 25 członków i 2 gości. Referat: „Jak powinna być zorganizowana wieś nasza“ wygłosił p. Sekretarz Pow. P. T. R. z Nowogomiasta. Po referacie wywiązała się długa dyskusja. Omawiano jeszcze inne sprawy lokalne. Następnie zarząd zbierał dane dotyczące gradobicia, która to klęska dotknęła w tym roku znaczną ilość członków Kółka naszego. Niektórzy z nich ponieśli dotkliwe straty.

Na tem zebranie zamknięto. Zarząd.

**Ciche.** Zebranie Kółka Roln. odbyło się ostatniego lipca br. o godz 18-tej. Członkowie mimo poprzednich znojących dni stawili się dość licznie. P. Prezes zagał zebranie pozdrowieniem katolickim. Wobec zbliżającego się okresu orki pod oziminy, wywiązała ta kwestja żywe zainteresowanie wśród członków, także i nad tem „jakie sztuczne nawozy należy stosować na ziemię cichowska“. Stwierdzono, że superfosfat nie działa najlepiej. Za to polecono stosować tomasynę. Następnie wygłosił p. prezes Krzyżanowski odczyt o założeniu łąk ogrodowych t. zw. rossgartów (Rossgarten). Na końcu oglądano oferty na węgiel, sztuczne nawozy i na zboże siewne. Polecono, by członkowie korzystali z nich.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 20,30. Członków było 14. Sekretarz.

## Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w niedzielę, dnia 14 sierpnia rb.

- w Lipinkach** po nabożeństwie,
- w Prątnicy** „ „
- w Rumianie** o godz. 4-tej.
- w Tynwałdzie** „ 3-ciej.
- w Złotowie** „ 4-tej.